

ATANAZY WIELKI

**MOWY
PRZECIW ARIANOM I-III**

Przekład i opracowanie
Przemysław Marek Szewczyk

Wydawnictwo WAM
Kraków 2012

Tytuł oryginału:
ΤΟΥ ΕΝ ΑΓΙΟΙΣ ΠΑΤΡΟΣ ΗΜΩΝ
ΑΘΑΝΑΣΙΟΥ
ΑΡΧΙΕΠΙΣΚΟΠΟΥ ΑΛΕΞΑΝΔΡΕΙΑΣ
ΚΑΤΑ ΑΡΕΙΑΝΩΝ
ΛΟΓΟΣ ΠΡΩΤΟΣ, ΔΕΥΤΕΡΟΣ, ΤΡΙΤΟΣ

Podstawa tłumaczenia:
Patrologiae cursus completus. Series Graeca, t. 26,
wyd. J.-P. MIGNE, Parisiis 1887, 12-468

© Wydawnictwo WAM, 2013

Redakcja
Agnieszka Caba

Projekt okładki
Andrzej Sochacki

ISBN 978-83-7505-731-7

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 43 03 210
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

WPROWADZENIE

Zbiór Atanazjańskich *Mów przeciw arianom*, których przekład ukazuje się w kolejnym tomie *Źródeł Myśli Teologicznej*, jest jednym z ważniejszych tekstów patrystycznych, gdyż ze względu na autorytet autora wywarł olbrzymi wpływ na kształtowanie się dogmatu wiary chrześcijańskiej. Pisma te powstały w IV wieku po Chrystusie, czyli w czasie, gdy Kościół, do tej pory ignorowany lub zwalczany przez Cesarstwo Rzymskie, znalazł w nim wreszcie swoje miejsce i tym samym został zmuszony do wyrażenia siebie samego i własnej wiary w sposób zrozumiały dla świata. Tego rodzaju historyczna konieczność, wobec której znalazło się chrześcijaństwo, spowodowała poważny zamęt wśród wyznawców Chrystusa i stała się momentem przełomowym do tego stopnia, że słynny edykt mediolański z 313 roku, który wiarę w Chrystusa ustanawiał *religio licita*, stał się wyraźną cezurą czasową, a historia Kościoła podzielona została na czas przed Konstantynem i po nim. Kościół został postawiony w zupełnie nowej sytuacji, gdyż stał się pełnoprawnym obywatelem Cesarstwa, i to coraz bardziej uprzywilejowanym, gdyż cesarze (z drobnym wyjątkiem Juliana Apostaty) wiązali z nim swoje polityczne nadzieje. Wraz z początkiem IV wieku nadszedł więc czas, w którym chrześcijaństwo musiało się na nowo zdefiniować, co pociągnęło za sobą poważne napięcia i spory. Ich owocem jednak jest to, że druga połowa tego wieku zasłużyła sobie na miano „złotego wieku” Ojców Kościoła¹. *Mowy przeciw arianom* i ich autor, Atanazy Wielki, stanowią ważną część tego brzemiennego w skutki sporu kościelnego i dlatego ze wszech miar godne są wnikliwej uwagi.

Ze względu jednak na kontekst – *Mowy* powstały w czasie, gdy w Kościele toczył się spór właściwie o wszystko – ich lektura i interpretacja jest trudna. Pismo, których przekład oddajemy do rąk polskiego czytelnika, nie sposób potraktować bowiem jako zamkniętego traktatu teologicznego zrozumiałego samego w sobie. Jest to raczej czubek góry lodowej, dlatego czytelnik trzymający przed sobą *Mowy przeciw arianom* winien być świadom, że tych kilkadziesiąt stron stanowi zaledwie wierzchołek sporu toczącego

¹ Por. J. DANIELOU, H.I. MARROU, *Historia Kościoła. Od początków do roku 600*, tłum. z j. francuskiego M. Tarnowska, Warszawa 1984.

się w cieniu Ariusza w IV wieku. Trud lektury i interpretacji *Mów* zrekom-pensuje z pewnością ich wartość, gdyż jest to tekst ze wszech miar ciekawy, rodzi dużo więcej pytań niż odpowiedzi i prowokuje do dalszych badań nad historią chrześcijańskiego dogmatu. Zanim jednak czytelnik przystąpi do lektury i badań nad *Mowami*, wypada w krótkim wprowadzeniu powiedzieć dwa słowa o ich autorze oraz o historii zbioru pism, który opatrzone tytułem *Mowy przeciw arianom*.

ATANAZY WIELKI

Pod koniec IV wieku, gdy po świecie chrześcijańskim zaczął krążyć zbiór pism opatrzone tytułem *Mowy przeciw arianom*, imię ich autora było doskonale znane każdemu człowiekowi, który sięgał po te teksty. Biskup Atanazy, patriarcha egipskiej Aleksandrii, którego bardzo szybko zaczęto nazywać Wielkim, znany był w całym Kościele. Był to człowiek doprawdy niezwykły, który przez całe swoje długie życie – urodził się w ostatnich latach trzeciego stulecia², zmarł 2 maja 373 roku – budził w ludziach skrajne emocje: jedni go nienawidzili, posuwając się aż do życzenia mu śmierci, inni kochali, widząc w nim jedyną nadzieję na przetrwanie w Kościele ortodoksyjnej wiary. Nie ma potrzeby, żeby przy okazji wprowadzenia w lekturę *Mów przeciw arianom* przedstawiać szczegółowo jego bogaty życiorys³, na który składa się monastyczne doświadczenie z czasów młodości, błyskotliwa kariera kościelna u boku Aleksandra, poprzednika na urzędzie biskupim, niekończące się procesy sądowe wytaczane przez przeciwników, zsyłki i ucieczki przed policją cesarską oraz spektakularne powroty do Aleksandrii. Pewne dane biograficzne są jednak konieczne.

Atanazy od wczesnej młodości prowadził życie ascetyczne u boku Aleksandra, biskupa Aleksandrii. Cieszył się olbrzymim zaufaniem patriarchy, który ustanowił go lektorem, a po sześciu latach, „gdy chłopiec – jak pisze

² Data urodzin Atanazego jest sporna. Większość słowników i encyklopedii podaje rok 295 (tak pisze na przykład E. Florowski pod hasłem „Atanazy Wielki” w *Encyklopedii Katolickiej*, t. I, Lublin 1985, 1030), jednak niektóre badania sugerują przesunięcie narodzin Atanazego o kilka lat do przodu, w okolice roku 300 (Por. H.R. DROBNER, *Patrologia*, Casale Monferrato 1998, 340-341).

³ Niestety, brakuje obecnie w literaturze patrystycznej biografii Atanazego uwzględniającej wyniki najnowszych badań historycznych, do której można by odesłać czytelnika. Obszerny wstęp biograficzny zamieścił natomiast J. Ożóg we wstępie do przekładu Atanazjańskiej *Apologii przeciw arianom* oraz *Apologii własnej ucieczki* (Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy 21, Warszawa 1979).

Sokrates Scholastyk, powołując się na Rufina – osiągnął już wiek dojrzały, wyświęcił go na diakona”⁴. Atanazy został sekretarzem Aleksandra, jego prawą ręką. Cyryl nazywa go „ustami Aleksandra”⁵, gdyż miał spisywać i odczytywać homilie arcybiskupa, gdy ten był już za słaby, aby publicznie nauczać, co znaczy, że patriarcha bez Atanazego – zupełnie jak bez ręki czy języka – nie mógł się obyć.

Aleksander z kolei miał w Aleksandrii wroga, swojego rówieśnika, prezbitera imieniem Ariusz, człowieka wielkiej wiedzy i pobożności, który – jak podają niektóre źródła⁶ – był konkurentem Aleksandra w wyborach na urząd biskupi. Wątek wzajemnej niechęci tych dwóch ludzi przewija się w świadectwach z tamtego czasu, można więc przypuszczać, że konflikt, który między nimi wybuchł, mógł mieć takie podłoże. Nie ma jednak wątpliwości co do tego, że patriarcha Aleksander i prezbiter Ariusz około 323 roku poróżnili się w kwestiach teologicznych⁷. Ariusz, którego początkowo tylko podejrzewano o błąd w nauczaniu na temat boskości Syna Bożego, po dwóch debatach teologicznych został przez Aleksandra wyłączony ze wspólnoty. Opuścił więc Egipt i udał się do zaprzyjaźnionych biskupów palestyńskich, aby szukać u nich pomocy. W spór między Ariuszem a Aleksandrem zaangażowali się więc kolejni biskupi, przez co z lokalnego konfliktu przerodził się on w wydarzenie ogólnokościelne. Sprawa dotarła wreszcie do uszu cesarza, który w tym czasie planował zgromadzić wszyst-

⁴ SOKRATES, *Historia Kościoła* I, 15.

⁵ *Encomio di Atanasio*, w: *Testi Copti*, red. T. ORLANDI, Milano 1968, 56.

⁶ W streszczeniu *Historii kościelnej* FILOSTORGIUSZA (I, 3), dokonany przez Focjusza, czytamy: „Bezbożny Filostorgiusz mówi, że kiedy głosy ludu podczas wyboru arcybiskupa Aleksandrii przeważały na jego stronę, Ariusz wolał Aleksandra niż siebie i w ten sposób sprawił, że jemu udzielono większości”. Również TEODORET sugeruje, że najgłębszym powodem sporu było to, że „Ariusz, człowiek wpisany na listę prezbiterów, widząc, jak Aleksander otrzymuje do ręki ster arcykapłański, nie zniósł ciosu zadanego mu przez zazdrość, lecz zraniony przez nią szukał okazji do sporu i walki” (*Historia kościelna* I, 2). Na ten temat por. A. MARTIN, *Le fulgurant succès d’Arius*, „Le Monde de la Bible” 147 (2002), 22-29.

⁷ Tradycyjna datacja początku sporu ariańskiego na koniec drugiej dekady IV wieku jest nie do utrzymania w świetle wniosków płynących z analiz okoliczności zwołania synodu nicejskiego w 325 roku. Wiele wskazuje na to, że spór między Ariuszem a Aleksandrem rozpoczął się właściwie tuż przed planowanym przez cesarza z zupełnie innych powodów wielkim zgromadzeniem biskupów. Na ten temat por. H. PIETRAS, *Listy Konstantyna do Kościoła Aleksandrii oraz List Soboru w Nicei do Egipcjan (325): falsyfikaty nieznanne Atanazemu?*, *Vox Patrum* 28 (2008) t. 52, 855-869; *List Konstantyna do Aleksandra i Ariusza a zwołanie Soboru Nicejskiego*, *Vox Patrum* 26 (2006) t. 49, 531-547; *Początek „kontrowersji ariańskiej”*, *ZNUJ, Studia Religiologica* 39, Kraków 2006, 57-79; *Le ragioni della convocazione del Concilio Niceno da parte di Costantino il Grande. Un’investigazione storico-teologica*, „*Gregorianum*” 82/1 (2001), 5-35.

kich biskupów Kościoła na wielkim synodzie w Nicei, więc słysząc o nowym konflikcie wśród biskupów chrześcijańskich, do powiedzenia miał jedno: należy zostawić filozofom spory o subtelności teologiczne i trwać w jedności⁸. W jakim wymiarze spór Ariusza i Aleksandra był obecny na synodzie w Nicei, który odbył się wiosną 325 roku, pozostaje niejasne. Wydaje się, że jeśli o sprawie rozmawiano, to głównie w kuluarach, natomiast oficjalne obrady koncentrowały się na próbie sformułowania *credo* obowiązującego w całym Kościele. W każdym razie po synodzie w Nicei Ariusz pozostawał poza wspólnotą ze swoim biskupem, wspierany był jednak cały czas przez innych biskupów, którzy musieli dość szybko podjąć konkretne kroki zmierzające do jego rehabilitacji, o ile wierzyć można informacji Cyryla na temat podróży Aleksandra i Atanazego do Konstantyna, właśnie w sprawie Ariusza⁹.

Dwa lata po synodzie w Nicei zmarł Aleksander. Jest oczywiste, że wyborem nowego patriarchy Aleksandrii żywo zainteresowani byli liczni biskupi zarówno w Egipcie (trwała przecież schizma Melicjusza), jak i poza nim, gdyż wprowadzenie na stolicę biskupią odpowiedniego człowieka mogło zakończyć niektóre spory. Wybór odpowiedniego następcy Aleksandra był więc sprawą niezwykle delikatną i ważną. Tymczasem nowym biskupem miasta wybrany został Atanazy, *alter ego* Aleksandra, co utrzymywało podziały powstałe za życia poprzedniego patriarchy i rozwiewało nadzieję jego przeciwników na jakiegokolwiek zmiany. Atanazy był ponadto człowiekiem bardzo młodym i dynamicznym – w dniu wyboru miał zaledwie 30 lat – było więc oczywiste, że zanosilo się na długi spór.

Sympatyzujący z Ariuszem biskupi podjęli walkę z Atanazym „w duchu Konstantyna”: nie tyle teologiczną, ile administracyjną. Wraz z melicianami oskarżyli Atanazego o popełnienie przestępstw domagających się złożenia go z urzędu i dążyli do uzyskania skazującego go wyroku na synodzie biskupów. Rzeczywiście synod zgromadzony w Tyrze w 335 roku przegłosował depozycję Atanazego, który dekretem cesarskim został skazany na wygnanie, przy czym podczas całego procesu o jakichkolwiek sporach teologicznych między biskupami nie było mowy. A skoro także Ariusz, jak napisali biskupi zgromadzeni w tym samym roku na synodzie w Jerozolimie, „złożył ortodoksyjne wyznanie wiary, które wszyscy uznali za zdrowe i zgodne z nauką Kościoła”, nic nie stało na przeszkodzie, by przyjąć go do jedności kościelnej, zakończyć spory i „z Kościoła Bożego wykluczyć

⁸ Por. *List Konstantyna do Aleksandra i Ariusza* przekazany przez EUZEBIUSZA (*Żywot Konstantyna* II, 64-72).

⁹ *Encomio di Atanasio*, 58.

wszelką nienawiść, wypłenić z niego wszelką zawiść, która dawniej dzieliła członki Boże”¹⁰. Ariusza jednak w pełni rehabilitować się nie udało. Umarł w 336 roku jeszcze przed uroczystością przyjęcia go do jedności kościelnej przez biskupa Konstantynopola, który, co ciekawe, miał na imię tak samo, jak dawny patriarcha z Aleksandrii: Aleksander. Jednak podobnie jak śmierć Aleksandra sporu nie zakończyła, tak i po śmierci Ariusza trwał on nadal. Przybrał jednak dość niezwykły kształt, który trafnie opisuje starożytna formuła: *Athanasius contra mundum*, gdyż jego jedną stroną był Atanazy, a drugą właściwie wszyscy, gdyż w pewnym momencie po stronie patriarchy Aleksandrii przestał opowiadać się nawet Rzym.

Nie ma jednak potrzeby, żeby w tym miejscu opowiadać dalszą historię Atanazego, skądinąd niezwykle ciekawą. Dla wprowadzenia w *Mowy przeciw arianom* wystarczy zasygnalizowanie sytuacji, w jakiej znalazł się młody patriarcha po kilku latach sprawowania urzędu: oskarżono go o nadużycia, pozbawiono biskupstwa i wygnano. Niewiniątkiem nie był, o czym pewnie sam doskonale wiedział, ale wydawało mu się, że wrogość między nim a biskupami Wschodu, którzy przyczynili się do jego depozycji, w gruncie rzeczy cały czas karmiła się konfliktem między Aleksandrem a Ariuszem. Żeby się wybronić, Atanazy musiał przekonać cały Kościół o prawdziwości własnego odczucia, czyli że jest prześladowany właśnie dlatego, iż jego wrogowie są stronnikami Ariusza, a on spadkobiercą ortodoksyjnej wiary Aleksandra. Nie było to łatwe zadanie. Wielu przeciwników Atanazego zdecydowanie odcinało się od poglądów Ariusza, a na ich niechęć do nowego patriarchy Aleksandrii składało się wiele czynników. Atanazemu jednak nawet tak jasne deklaracje biskupów, jak ta zapisana w pierwszym zdaniu dokumentu wypracowanego na synodzie w Antiochii w 341 roku: „Nie idziemy za Ariuszem [...], nie przyjęliśmy żadnej innej wiary sprzecznej z głoszoną od początku, ale [...] pozwoliliśmy zbliżyć się raczej jemu”¹¹, nie przeszkadzały w uznawaniu ich za arian. Znał te wypowiedzi, cytował je w swoich pismach¹², a jednak cały czas uważał, że błąd Ariusza pozostaje żywy i że spór między Aleksandrem a Ariuszem trwa nadal w jego własnym sporze z przeciwnikami. We własnych oczach był obrońcą ortodoksji, zaś jego wrogowie heretykami, spadkobiercami poglądów Ariusza.

¹⁰ Dekret synodu w Jerozolimie w: ATANAZY, *De synodis Arimini in Italia et Seleucia in Isauria* 21, 2-7. Por. ATANAZY WIELKI, *O dekretach Soboru Nicejskiego. O wypowiedzi Dionizego. O synodach w Rimini i Seleucji*, ŻMT 60, Kraków: Wydawnictwo WAM, 2011, 72*.

¹¹ *Acta synodalia ab anno 50 ad annum 381*, oprac. A. BARON, H. PIETRAS SJ, SCL 1, Kraków: Wydawnictwo WAM, 2006, 129*.

¹² Por. *De synodis* 22.

Czy rzeczywiście świat, z którym Atanazy walczył, był ariański? Może był po prostu antyatanazjański? Nie wydaje się, żeby z naukową pewnością można było udzielić odpowiedzi na to pytanie. Dotyczy ono przecież interpretacji historii, co sprawia, że nawet jeśli strony sporu zgadzają się co do faktów, mogą widzieć je zupełnie inaczej. Wydaje się, że Atanazemu w dużej mierze udało się przekazać całemu Kościołowi własną interpretację wydarzeń i choć nie brakowało i nie brakuje ludzi bardziej lub mniej zdecydowanie podważających jego wersję dziejów, zapisał się na kartach historii Kościoła jako niezmordowany bojownik o ortodoksję i nieprzejednany wróg arianizmu¹³. Dokonał tego między innymi dzięki *Mowom przeciw arianom*, choć niewątpliwie do osiągnięcia tego celu konieczne były także inne pisma, zwłaszcza apologetyczne, oraz niezmordowana działalność duszpasterska i dyplomatyczna patriarchy. Właściwie za każdym razem, gdy Atanazy przemawiał – czy to broniąc się przez zarzutami, na skutek których pozbawiony został urzędu biskupiego i wygnany, czy to prowadząc spory teologiczne – przemawiał przeciw „arianom”, choć z innego punktu widzenia można by owych Atanazjańskich „arian” uznać po prostu za tych, którzy nie trzymali z patriarchą.

¹³ Ocena postępowania Atanazego od początku budziła olbrzymie emocje i z jednych ludzi czyniła oddanych patriarsze przyjaciół, a z innych jego zapiekłych wrogów. Zdania podzielone są do dzisiaj. Na temat różnych ocen Atanazego por. S. LONGOSZ, *Atanazy Aleksandryjski. Na 1600-lecie jego śmierci*, „Tygodnik Powszechny” 27 (1973) nr 25, 1-2.

PIERWSZA MOWA PRZECIW ARIANOM

WSTĘP: NARODZINY I NATURA HEREZJI ARIAŃSKIEJ

1. Z herezjami jest tak, że to, jak daleko odstępowały od prawdy, ujawniają dopiero wtedy, gdy wymyślają sobie obłądne nauki, ale ich bezbożność już od dawna jest dla wszystkich jawna. Przecież odłączenie się od nas ludzi, którzy wynaleźli tego rodzaju rzeczy, może być jasnym dowodem – jak napisał błogosławiony Jan – że ich myślenie ani nie było, ani też obecnie nie jest naszym¹. Dlatego – jak powiedział Zbawca – ci, którzy nie zbierają z nami, rozpraszają razem z diabłem² i czatują na śpiących, aby posiać swój zgubny jad i mieć współtowarzyszy własnej agonii.

Jedna z herezji, ta ostatnia, zwana ariańską, ruszyła obecnie do biegu jako zwiastun Antychrysta. Jest obłudna i ze wszech miar podstępna, dlatego widząc inne herezje, swoich starszych braci, napiętnowanych w sposób jawny, skrywa się, narzucając na siebie wyrażenia biblijne – jak diabeł, jej ojciec³ – i usiłuje wejść do raju Kościoła w tym celu, żeby czyniąc samą siebie niby chrześcijańską, tych, którzy myślą po Chrystusowemu, zwieść prawdopodobieństwem swoich pseudorozumowań. Herezja ta nie ma natomiast żadnej racji. Zwiódła już jakichś głupców, tak że ci nie tylko wpadli w zasadzkę, dając jej posłuch, ale również wzięli od Ewy i zjedli⁴. Skutkiem tego błądzą i nazywają gorzkie słodkim⁵, a o odrażającej herezji mówią, że jest piękna. Dlatego przynaglony przez was uznałem za konieczne rozetrwać blachy pancerza tej podłej herezji i ukazać smród jej bezmyślności, aby uciekali od niej ci, którzy są jeszcze daleko, natomiast ci, którzy zostali przez nią zwiedzeni, aby odmienili swoje myślenie i otwartymi oczami serca pojęli, że jak cień nie jest światłem, tak też ani kłamstwo nie jest prawdą, ani herezja ariańska nie jest dobra. Ci zaś, którzy nazywają tych ludzi chrześcijanami, bardzo się mylą, jako że ani nie czytali Pisma, ani w ogóle nie znają chrześcijaństwa i jego wiary.

¹ Por. 1 J 2, 19.

² Por. Mt 12, 30.

³ Por. Mt 4, 6 i Łk 4, 10: opis kuszenia Chrystusa, w którym diabeł cytuje słowa Pisma Świętego.

⁴ Por. Rdz 3, 6.

⁵ Iz 5, 20.

2. W czym ci ludzie ujrzeli herezję podobną do pobożnej wiary, że plotą głupoty, jakoby tamci ludzie nie mówili nic złego? Tego rodzaju postępowanie oznacza naprawdę nazywanie Kajfasza chrześcijaninem, zaliczanie zdrajcy Judasza w poczet apostołów, przyznawanie, że ludzie, którzy wybrali Barabasza zamiast Zbawcy, nie uczynili nic złego, i popieranie Hymenajosa i Aleksandra, jakoby to oni poprawnie rozumowali, a Apostoł przeciw nim mówił nieprawdę⁶. A przecież chrześcijanin nie ścierpiałby słuchania tego rodzaju rzeczy i człowieka, który ośmiela się tak mówić, nikt nie uznałby za zdrowo myślącego. U nich na miejscu Chrystusa jest Ariusz, jak u manichejczyków Manes, a zamiast Mojżesza i innych świętych wynaleźli sobie jakiegoś Sotadesa⁷, z którego sami Grecy się wyśmiewają, oraz córkę Herodiady. Pisząc swoje *Thalie*, Ariusz naśladował miękki i zniewieściały styl muzyczny tamtego, natomiast co do córki Herodiady, to podjął się naśladownictwa jej tańca, płaszając i wyśpiewując bluźnierstwa przeciw Zbawcy, żeby ci, którzy wpadli w herezję, odmienili swoje myślenie i stali się bezrozumni, żeby zamienili imię Pana chwały na imiona obrazu zniszczalnego człowieka⁸ i żeby zamiast chrześcijan nosili odtąd imię arian i mieli je jako pieczęć bezbożności.

Niech zatem nie szukają wymówek, a gdy im się stawia zarzuty, niech nie mówią kłamliwie, że ma miejsce to, co nie ma miejsca, chwytając się tego samego sposobu nazywania chrześcijan od imion ich nauczycieli i chcąc w ten sposób sprawić wrażenie, że również i ich w takim razie można nazwać chrześcijanami. Niech się nie wygłupiają, skoro ich zawstydza własne haniebne imię, a jeśli przynosi im ono wstyd, to niech zasłonią sobie twarze albo niech odstąpią od swojej bezbożności. Przecież nigdy lud nie otrzymywał nazwy od swojego biskupa, lecz od Pana, w którego wierzył. I nawet jeśli święci apostołowie stali się naszymi nauczycielami i sługami Ewangelii Zbawiciela, to przecież nie od nich otrzymaliśmy imię, ale od Chrystusa zwiemy się i jesteśmy chrześcijanami. Ci natomiast, którzy początek tego, co uznają za wiarę, otrzymali od innych ludzi, od nich również mają imię i nazwę, jako że są ich własnością.

3. I rzeczywiście, podczas gdy my wszyscy od Chrystusa zwiemy się i jesteśmy chrześcijanami, Marcjon, wynalazca herezji, został niegdyś wy-

⁶ Por. 1 Tm 1, 20.

⁷ Sotades z Maronei (III w. przed Chr.) był greckim poetą znanym głównie z utworów satyrycznych i obscenicznych. Jego imieniem nazwana została miara wierszowa (*versus Sotadeus*, czyli sotadej), która jest tetrametrem jońskim brachykatalektycznym. Zapewne nią posługiwał się Ariusz, ściągając na siebie zarzut o pisanie stylem „miękkim i zniewieściałym”. Do utworów Sotadesa czyni aluzję Justyn w *Apologii* (II, 15).

⁸ Por. Rz 1, 23.

łączony ze wspólnoty i ci, którzy pozostali po jego wyrzuceniu, nadal byli chrześcijanami, a ci, którzy poszli za Marcjonem, od tego czasu już nie nazywali się chrześcijanami, lecz marcjonitami⁹. Tak samo również Walentyn, Bazylides, Manes i Szymon Mag¹⁰ przekazali własne imiona tym, którzy poszli za nimi, i jedni nazywani są walentynianami, drudzy bazylidianami, manichejczykami, czy też symonitami, a jeszcze inni Frygijczykami¹¹ od Frygii czy nowacjanami od Nowacjana¹². Tak samo również Melecjusz, wyłączony ze wspólnoty przez Piotra, biskupa i męczennika, nazywa swoich ludzi już nie chrześcijanami, lecz melecjanami¹³. Tak samo więc, skoro błogosławiony Aleksander wyłączył ze wspólnoty Ariusza¹⁴, ci, którzy pozostali przy Aleksandrze, pozostali chrześcijanami, natomiast ci, którzy poszli za Ariuszem, nam, będącym z Aleksandrem, pozostawili imię Zbawcy, a sami odtąd otrzymali imię arian. I oto nawet po śmierci Aleksandra ci, którzy zachowują wspólnotę z jego następcą Atanazym i z którymi Atanazy jest we wspólnocie, postępują w ten sam sposób: ani oni nie biorą sobie jego imienia, ani on nie jest nazywany od ich imion, lecz wszyscy nadal nazywają się po prostu chrześcijanami.

Nawet jeśli mamy następców naszych nauczycieli i stajemy się ich uczniami, to ponieważ uczymy się od nich nauki Chrystusa, nazywamy się i jesteśmy chrześcijanami i niczym innym. Natomiast ci, którzy idą za herezykami, nawet jeśli mają tysiące kolejnych nauczycieli, cały czas noszą imię wynalazcy herezji. I rzeczywiście, chociaż Ariusz już nie żyje i wielu jego zwolenników stało się jego następcami, to ponieważ wyznawcy jego poglądów rozpoznawani są jako wywodzący się od Ariusza, noszą imię arian. A oto godny uwagi dowód na to, co mówiłem: podczas gdy ci spo-

⁹ Marcjon, od którego imienia pochodzi nazwa tej sekty gnostyckiej, urodził się między rokiem 85 a 100 w Synopie nad Morzem Czarnym. Działał w miastach Azji Mniejszej, później w Rzymie. Zmarł ok. 165 roku.

¹⁰ Imiona gnostyków z I i II wieku po Chrystusie. O Szymonie Magu wspominają już Dzieje Apostolskie (8, 9-24). Bazylides i Walentyn znani są głównie ze swoich rozbudowanych doktryn o eonach. Manes, od którego nazwę biorą manichejczycy, był natomiast Persem, a działał także w Mezopotamii.

¹¹ Dosłownie: κατὰ Φρύγας, czyli mieszkający we Frygii, skąd inna nazwa tej grupy – katarfrygowie. Chodzi oczywiście o montanistów, zwolenników Montana, charyzmatyka działającego w II wieku.

¹² Nowacjan był prezbiterem Kościoła w Rzymie. W 251 roku rozpoczął schizmę na tle rygorystycznym.

¹³ Melecjusz był biskupem Likopolis w Egipcie. Na początku IV wieku wyświęcił biskupów w miastach, których dotychczasowi biskupi ukryli się przed prześladowaniami, co dało początek schizmie.

¹⁴ Aleksander wyłączył Ariusza ze wspólnoty kościelnej po zorganizowaniu dwóch debat teologicznych i zwołaniu synodu w Aleksandrii w roku 323.

śród Greków, którzy dziś przychodzą do Kościoła i porzucają zabobonny kult bożków, otrzymują nazwę nie od katechetów, lecz od Zbawcy i zamiast Grekami zaczynają być nazywani chrześcijanami, ci, którzy z Kościoła przechodzą do herezji, porzucają imię Chrystusa i od tego czasu nazywani są arianami, jako że już nie mają wiary Chrystusa, lecz stali się dziedzicami szaleństwa Ariusza.

4. Czy więc ci niechrześcijanie będą chrześcijanami, czy raczej arioszaleńcami¹⁵? Albo czy są częścią katolickiego Kościoła ci, którzy po odrzuceniu wiary apostołskiej stali się wynalzcami nowych błędów, a po porzuceniu nauk boskich Pism nową mądrością nazywają *Thalie* Ariusza? Właściwie to słusznie mówią w ten sposób, bo ogłaszają przecież nową herezję. Dlatego mógłby się ktoś zdziwić, że chociaż wielu napisało już wiele traktatów i liczne homilie na temat Starego i Nowego Testamentu, a u nikogo z nich nie znajdujemy *Thalii*, nawet u sławnych Greków, chyba że u tych, co podczas pijatyk wyśpiewują tego rodzaju rzeczy, klaszczą w dłonie i wygłupiają się, żeby wywołać u innych śmiech, to tenże wspaniały Ariusz nie naśladował tego, co szlachetne, a nawet nie zapoznał się z twórczością ludzi sławnych, tylko wykradł sporo od innych heretyków i podjął się współzawodnictwa jedynie ze śmiesznościami Sotadesa. Ale z drugiej strony, co innego wypadało mu uczynić, skoro postanowił wykonać taniec przeciw Zbawcy, niż wyrazić te swoje pożałowania godne bezbożne powiedzonka w melodiach lekkich i swobodnych? Stało się tak w tym celu, żeby – zgodnie ze słowami mądrości: „Człowieka poznaje się po wypowiedzianym słowie”¹⁶ – na podstawie tych wersetów dało się poznać zniewieszczenie duszy i rozkład rozumu ich autora. Spryciarz nie zdołał się ukryć i chociaż na różne sposoby wił się w tę i we w tę niczym żmija, to jednak wpadł w błąd faryzeuszy. Tamci, chcąc przekroczyć Prawo, pozorowali troskę o słowa Prawa i chcąc odrzucić Pana, na którego czekano i który przyszedł, udawali, że mówią o Bogu, a tymczasem uznano ich za bluźnierców na podstawie słów: „Jakże Ty, będąc człowiekiem, czynisz samego siebie Bogiem i mówisz: Ja i Ojciec jedno jesteśmy?”¹⁷. Tak samo ten fałszywy Ariusz Sotadejczyk udaje, że mówi o Bogu, posługując się w tym celu wyrażeniami z Pism, a tymczasem uznawany jest wszędzie za Ariusza ateistę, który odrzuca Syna i zalicza Go w poczet stworzeń.

¹⁵ Atanazy w wystąpieniach przeciw arianom często używa inwektywy ἀρειουανῖται.

¹⁶ Cytat przytoczony przez Atanazego nie pochodzi z Biblii, nawet jeśli wprowadzające go wyrażenie sugeruje, że zaczerpnięty został z Księgi Mądrości. Jego źródło pozostaje nieustalone.

¹⁷ Por. J 10, 33.30.

5. A oto początek Ariuszowej *Thalii* i jego niewieściej w stylu i melodii gadaniny:

Zgodnie z wiarą wybrańców Boga, znawców Boga, świętych synów,
ludzi prawych i posiadających ducha Boga,
nauczyłem się tego i ja od dziedziców mądrości, ludzi pełnych kultury,
pouczanych przez Boga i mądrych pod każdym względem.
Śladem tych ludzi poszedłem, idąc w zgodzie z ich poglądami,
ja, przesławny, który wiele wycierpiałem dla chwały Boga,
i od Boga nauczyłem się mądrości, i zdobyłem wiedzę.

Wyklaskane w niej przez Ariusza pełne bezbożności kpiny, od których powinno się stronić, są następujące:

Nie zawsze Bóg był Ojcem, lecz niegdyś było tak, że istniał tylko Bóg, który wtedy nie był Ojcem, ale dopiero później został Ojcem. Nie zawsze istniał Syn. Skoro bowiem wszystko powstało z niebytu i wszystko, co powstało, jest stworzeniem i dziełem, również sam Boży Logos powstał z niebytu i było niegdyś tak, że nie istniał. Nie istniał więc, zanim nie powstał, i również On ma początek swojego stworzenia. Istniał przecież – mówi Ariusz – tylko Bóg i nie było wtedy ani Logosu, ani Mądrości. Gdy jednak Bóg zapragnął nas stworzyć, wtedy uczynił takiego jednego, którego nazwał Logosem, Mądrością i Synem, aby przez Niego nas stworzyć. Istnieją więc – mówi – dwie mądrości. Jedna jest własna i istniejąca od zawsze z Bogiem i w tej to mądrości powstał Syn, który tylko dzięki udziałowi w niej nazwany został Mądrością i Logosem. Mądrość przecież – mówi – zaistniała w mądrości wolą mądrego Boga. Tak samo Ariusz uważa, że istnieje w Bogu różny od Syna Logos, w którym Syn ma udział i dlatego ze względu na łaskę nazwany został Logosem i Synem właśnie.

Właściwe ich herezji są również poniższe poglądy, które ujawniają się w innych ich pismach:

Istnieją liczne moce, a jedna jest wieczną i własną mocą Boga co do natury. Chrystus natomiast nie jest prawdziwą mocą Boga, lecz także On jest jedną z tak zwanych mocy. Inną mocą pośród nich jest szarańcza i gąsienica, o której mówi się, że jest nie tylko mocą, ale wielką mocą¹⁸. Te różne moce są liczne i podobne do Syna i to o nich śpiewa Dawid, gdy mówi: „Pan mocy”¹⁹. Tak jak wszystkie moce, również sam Logos pod względem natury jest zmienny, ale mocą własnego wyboru pozostaje dobry, póki chce. Gdy jednak zechce, może się zmienić, ponieważ również On tak jak my jest zmiennej natury. I dlatego – mówi – że Bóg przewidział, że On będzie dobry, udzielił Mu już uprzednio takiej chwały, którą człowiek posiada dzięki cności, ale dopiero później. Bóg, ponieważ znał uprzednio Jego dzieła, na ich podstawie sprawił, że już teraz powstał On właśnie taki.

¹⁸ Por. J1 2, 25

¹⁹ Por. Ps 24(23), 10.

6. Ośmielił się następnie powiedzieć, że Logos nie jest prawdziwym Bogiem, i nawet jeśli mówi o Nim „Bóg”, nie mówi jednak „Bóg prawdziwy”. Logos otrzymuje tylko imię Boga, tak jak wszyscy inni, z powodu uczestnictwa. Jak wszystkie byty pod względem istoty są obce Bogu i niepodobne do Niego, tak samo i Logos nie należy do Niego i jest całkowicie niepodobny do istoty i właściwości Ojca, natomiast należy do stworzeń i dzieł i jest jednym z nich.

Oprócz tego, jak przystało na następcę diabelskiej lekkomyślności, wyłożył w *Thalii* przekonanie, że Ojciec pozostaje niewidzialny nawet dla Syna i że Logos ani nie widzi, ani nie może poznać w sposób pełny i doskonały własnego Ojca, lecz to, co zna i dostrzega, wie i widzi proporcjonalnie do swojej miary, tak jak i my, którzy poznajemy zgodnie z naszymi możliwościami. Dalej mówi, że Syn nie tylko nie zna doskonale Ojca (brakuje Mu bowiem do pełnego poznania), ale że Syn nie zna nawet swojej własnej istoty oraz że istoty Ojca, Syna i Ducha Świętego przez początek²⁰ są od siebie nawzajem oddzielone, wyobcowane, odłączone, odróżnione i pozbawione jedna drugich i – jak sam Ariusz głosił – są zupełnie, nieskończenie do siebie niepodobne pod względem istoty i chwały. Mówi, że Logos pod względem podobieństwa chwały i istoty jest całkowicie różny od chwały i istoty Ojca i Ducha Świętego. Bezbożnik wygłaszał tego rodzaju mowy i mówił, że Syn sam w sobie jest oddzielony od Ojca i w ogóle nie ma w Nim udziału. Takie właśnie są bajania Ariusza wyrażone w wesołych przyspiewkach.

7. Kto więc, słysząc tego rodzaju wypowiedzi i melodię *Thalii*, nie nabrałby słusznej niechęci do Ariusza, który zabawia się tego rodzaju sprawami niczym na scenie? Kto nie widzi, że gdy zdaje się głosić Boga i mówić o sprawach Bożych, jest niczym wąż, który doradzał niewieście? Kto, czytając to, o czym jest dalej, nie dostrzega jego bezbożności podobnej do tułaczki węża, której po tamtych zajściach doświadczył i do której przez swoje mędrkowanie doprowadził niewiastę? Kogo nie wyprowadzają z równowagi tego rodzaju bluźnierstwa? Przecież niebo, jak mówi prorok, osłupiało, a ziemia zadrżała z powodu przekroczenia Prawa²¹; a i słońce, ponieważ wielce się wzburzyło i nie mogło znieść cielesnych zniewag władcy nas wszystkich, odwróciło się i wstrzymując promienie ukazało, jak mroczny był tamten dzień. Czy zatem wobec bluźnierstw Ariusza nie zaniemówi cała natura ludzka? Czy nie zatka uszu i nie zasłoni oczu, aby nie móc sły-

²⁰ Wyrażenie: μεμερισμέναι τῇ φύσει można rozumieć jako „co do natury porozdzielane”, czy też dosłowniej „rozdzielone przez zrodzenie”. W ujęciu ariańskim powstanie (zrodzenie, czy też stworzenie) Syna wiąże się z jakimś oddzieleniem się Jego istoty (czy też istnienia – *ousia*) od istoty Ojca.

²¹ Atanazy parafrazuje Jr 2, 12.

szeć tego rodzaju wypowiedzi ani widzieć takich pism? A sam Pan, czy nie będzie miał racji, przemawiając przeciw tym ludziom, którzy nie tylko są bezbożni, ale i niewdzięczni, słowami, które już wcześniej wypowiedział przez proroka Ozeasza: „Biada im, że uciekli daleko ode Mnie. Zguba ich czeka, ponieważ postępują wobec Mnie bezbożnie. Ja ich wykupiłem, a oni wypowiadają na Mnie kłamstwa”²²? I kawałek dalej: „Przeciw Mnie zamyslili zło, odwrócili się ku nicości”^{22b}? Wpadli przecież w nicność, skoro odwrócili się od istniejącego Logosu Boga i uczynili Go sobie niebytem. Z tego również powodu ekumeniczny synod, nie mogąc znieść bezbożności, wyrzucił z Kościoła Ariusza mówiącego tego rodzaju rzeczy i wyłączył go ze wspólnoty²³. Następnie uznano, że błąd Ariusza ma w sobie coś więcej niż pozostałe herezje, ponieważ Ariusz został nazwany „chrystobójcą” i uznany za zwiastuna Antychrysta. I chociaż tego rodzaju osąd przeciw bezbożnej herezji w zupełności wystarcza – jak już mówiłem – żeby nakłonić wszystkich do unikania jej, to jednak, ponieważ niektórzy nazywający się chrześcijanami, czy to z nieświadomości, czy z powodu podstępny – jak już wcześniej zostało powiedziane – herezji nie odróżniają od prawdy i wyznających tego rodzaju poglądy uznają za chrześcijan, wykażmy przewrotność herezji, zadając im według naszych możliwości kilka pytań. Może w ten sposób zostaną pokonani, zamilkną i uciekną od tej herezji jak na widok zmił.

8. Jeśli więc ze względu na zapisanie w *Thalii* jakichś wyrażen boskiego Pisma uważają bluźnierstwa za poprawną wypowiedź, to oczywiście również widząc współczesnych Żydów, którzy czytają Prawo i Proroków, wraz z nimi negują z tego powodu Chrystusa. Może również słysząc, że manichejczycy czytają jakiś fragment Ewangelii, zanegują wraz z nimi Prawo i Proroków. Jeśli na skutek nieświadomości w ten sposób się miotają i dukają tego rodzaju rzeczy, to niech się nauczą z Pisma, że nawet diabeł, gdy obmyślił sobie herezję, ze względu na smród zła zapożycza wyrażenia Pisma, aby chroniąc się za nimi i rozsiewając własny jad, zwoździć prostaczków. W ten sposób zwiódł Ewę. W ten sposób uczynił także inne herezje. W ten sposób również obecnie nakłonił Ariusza, żeby udawał i przema-

²² Oz 7, 13.15.16, LXX.

²³ Atanazy nie mówi w tym miejscu o synodzie w Nicei z 325 roku, ale o synodzie w Aleksandrii zwołanym przez Aleksandra w 323 roku. Na ekskomunikowanie Ariusza przez synod w Nicei nie ma właściwie żadnych dowodów (por. H. PIETRAS, *List Konstantyna do Kościoła Aleksandrii oraz List soborowy do Egipcjan (325) – falsyfikaty nieznanne Atanazemu?*, „Vox Patrum” 28 (2008) z. 52/2, 855-869). Natomiast na synod w Aleksandrii wskazują zamieszczone w następnym zdaniu określenia Ariusza: „wróg Chrystusa” i „zwiastun Antychrysta”, które znajdujemy w posynodalnym liście Aleksandra z 323 roku (por. *Acta synodalia ab anno 50 ad annum 381*, 78).

wiał rzekomo przeciw herezjom, aby w ukryciu podrzucić własną herezję. A jednak nawet w ten sposób nie ukrył się nikczemnik, ponieważ dopuścił się bezbożności względem Bożego Logosu. Natychmiast utracił wszystkich i dla wszystkich stało się jasne, że myli się także co do pozostałych spraw i że nie posiadając żadnego zrozumienia prawdy, tylko udaje. Jak bowiem może znać prawdę o Ojcu ten, kto neguje objawiającego Go Syna? Albo jak może myśleć coś poprawnie o Duchu ten, kto przemawia przeciw Logosowi, który Go obficie udziela? Kto będzie wierzył człowiekowi negującemu Chrystusa, który dla nas stał się pierworodnym spośród umarłych, gdy będzie mówił na temat zmartwychwstania? Czy nie jest oczywiste, że człowiek, który nie poznał pochodzenia Syna od Ojca i prawdziwego zrodzenia, będzie błędził również w tym, co dotyczy Jego przyjścia w ciele? W ten sposób przecież również ówczesni Żydzi, odrzuciwszy Logos i mówiąc: „Nie mamy króla, jak tylko Cezara”, zostali odłączeni od wszystkiego naraz i pozbawili się światła lampy, zapachu mirry, znajomości proroctwa i samej prawdy, i obecnie niczego nie pojmują, lecz zdają się kroczyć w ciemnościach. Kto bowiem kiedykolwiek słyszał takie rzeczy? Skąd, czy też u kogo słyszeli takie rzeczy ci ludzie, którzy pasożytują na herezji i biorą od niej łapówki? Kto na katechezie wykladał im taką naukę? Kto im powiedział, żeby po porzuceniu kultu stworzenia na nowo poświęcili się oddawaniu czci stworzeniu i dziełu? Jeśli zaś oni sami przyznają, że obecnie po raz pierwszy słyszą tego rodzaju rzeczy, to nie mogą zaprzeczyć, że jest to obca i niepochodząca od Ojców herezja. A to, co nie pochodzi od Ojców, lecz obecnie zostało wymyślone, czym innym będzie niż tym, o czym mówił błogosławiony Paweł: „W czasach ostatnich niektórzy odpadną od zdrowej wiary, skłaniając się ku duchom zwodniczym i ku naukom demonów, wśród obłudy kłamców, ludzi, którzy własne sumienie mają napiętnowane i odwracają się od prawdy”²⁴.

9. Teraz więc my mówmy śmiało na podstawie boskich Pism na temat pobożnej wiary i jakby stawiając światło na świeczniku, powiedzmy:

Syn jest prawdziwym, naturalnym i rodzonym [Synem] Ojca, właściwym Jego istocie, jednorodzoną Mądrością, prawdziwym i jedynym Logosem Ojca. Nie jest stworzeniem ani dziełem, lecz własnym płodem istoty Ojca. Dlatego jest Bogiem prawdziwym, będącym od zawsze współistotnym prawdziwemu Ojcu. Natomiast inne byty, do których powiedział: „Ja rzekłem: bogami jesteście”²⁵, jedynie przez uczestnictwo w Logosie za sprawą Ducha otrzymują od Ojca tego rodzaju łaskę. On zaś jest odbiciem istoty Ojca²⁶, światłem ze światła, mocą

²⁴ Por. 1 Tm 4, 1-2 i Tt 1, 14.

²⁵ Ps 82(81), 6.

²⁶ Hbr 1, 3.

i prawdziwym obrazem istoty Ojca. Pan przecież to powiedział: „Kto Mnie widzi, widzi Ojca”²⁷. Zawsze zaś był i jest, i nie było żadnego kiedyś, gdy nie istniał. Skoro wieczny jest Ojciec, wieczny musi być również Jego Logos i Mądrość.

Ci ludzie zaś co mogą wziąć z tej arcynagannej *Thalii* i nam przedstawić? Lecz najpierw niech ją odczytają, odtwarzając styl jej autora, aby wykpieni przez innych zdali sobie sprawę, w jak wielką ruinę popadli, i dopiero wtedy niech przemawiają. Cóż bowiem innego mogą na jej podstawie powiedzieć, jeśli nie to:

Bóg nie zawsze był Ojcem, lecz dopiero potem się Nim stał. Nie zawsze istniał Syn, bo przecież nie było Go, zanim nie został zrodzony. Nie jest z Ojca, lecz i On powstał z niebytu. Nie jest [Synem] właściwym istocie Ojca, ponieważ jest stworzeniem i dziełem. I Chrystus nie jest prawdziwym Bogiem, lecz i On dostąpił ubóstwienia przez uczestnictwo. Syn nie zna dokładnie Ojca, Logos nie ogląda Ojca w sposób doskonały i ani nie rozumie, ani nie poznaje Go dokładnie. Nie jest On prawdziwym i jedynym Logosem Ojca, ale tylko określanym jest mianem Logosu i Mądrości i z łaski mówi się o Nim „Syn” i „moc”. Nie jest niezmienny jak Ojciec, lecz jest zmiennej natury jak stworzenia i niedane Mu jest zdobycie doskonałego poznania Ojca.

Zdumiewająca herezja! Nie ma żadnego dowodu, a wymyśla sobie, że nie istnieje Ten, który jest, i wszędzie w miejsce poprawnego języka wprowadza język bluźnierczy.

A gdyby tak teraz zapytać kogoś, kto przebadał twierdzenia obydwu stanowisk, któremu z nich dałby wiarę albo o którego wypowiedziach powiedziałaby, że są stosowne dla Boga? Albo raczej niech oni sami powiedzą, ci stołownicy bezbożności, co powinien odpowiedzieć człowiek zapytany o Boga (Bogiem przecież był Logos), bo to wychodząc od tego punktu, można będzie poznać wszystko, co wypada powiedzieć o każdej z przedłożonych kwestii: „Był” czy też „nie było Go”? „Zawsze” czy też „zanim nie powstał”? „Wieczny” czy „odtąd i odtamtąd”? „Prawdziwy” czy „pozorny, przez uczestnictwo i w wyobrażeniu”? Czy wypada nazwać Go jednym ze stworzeń, czy powiązać z Ojcem? Mówić, że jest niepodobny pod względem istoty do Ojca, czy że jest podobny i właściwy Ojcu? Że jest stworzeniem czy że przez Niego zostały uczynione stworzenia? Że to On jest Logosem Ojca czy też że jest jakiś inny od Niego i że On stał się właśnie przez niego i przez inną mądrość, a tylko nazywany jest mianem Mądrości i Logosu i powstał jako wtórny i mający udział w tej mądrości?

10. Który sposób mówienia jest teologią i ukazuje, że Bogiem jest również Syn Ojca, Pan nasz Jezus Chrystus? Ten, który wy wypuliście z siebie,

²⁷ J 14, 9.

czy też ten, który my znaleźliśmy w Pismach i głosimy? Jeśli przecież Zbawca nie jest Bogiem ani Logosem, ani Synem, wolno mówić zarówno Grekom i współczesnym Żydom, jak i wam to, co chcecie. Jeśli jednak jest On Logosem Ojca i prawdziwym Synem, jeśli jest z Boga Ojca i jeśli jest błogosławiony ponad wszystko na wieki²⁸, to czy każdy inny sposób mówienia oraz ariańska *Thalia*, będąca obrazem zła i pełna wszelkiej bezbożności, nie zasłuży na odrzucenie i wymazanie? Kto w nią wpada, nie wie, że „zmarli w niej niszczeją i że wpadają w głębiny Hadesu”²⁹. Wiedzą to natomiast oni i jak ukrywający się przestępcy nie mają odwagi wypowiadać tego rodzaju sformułowań, lecz coś innego głoszą w ich miejsce. Gdyby bowiem powiedzieli, zostaliby potępieni; a gdyby nabrano co do nich podejrzeń, wszyscy przytoczyliby przeciw nim argumenty z Pism. Z tego powodu, jako że są synami tego świata, podstępnie zapalają marną oliwę w czymś, co sami uważają za lampę, i bojąc się, żeby szybko nie zgasła (przecież mówi Pismo, że „światło grzesznika gaśnie”³⁰), chowają ją pod korcem kłamstwa, natomiast głośno mówią co innego i deklarują sympatię dla władzy i szacunek dla Konstancjusza, aby ludzie, którzy do nich przychodzą, nie dostrzegali plugawej herezji ukrytej pod tym kłamstwem i deklaracjami. Czy herezja nie zasługuje na nienawiść już z tego właśnie powodu, że nawet przez swoich stronników jest skrywana, jakby nie można było jej swobodnie głosić, i że maskuje się niczym żmija? Skąd ci ludzie nazbierali sobie tego rodzaju wypowiedzi? Od kogo je wzięli, że ośmielają się mówić takie rzeczy? O żadnym z ludzi nie można powiedzieć, że je podsunął. Kto z ludzi, czy to Grek, czy barbarzyńca, ośmiela się mówić o Tym, którego uznaje za Boga, że jest jednym ze stworzeń i że nie istniał, zanim nie został uczyniony? Albo czy jest ktoś, kto odmówi wiary Temu, któremu wierzy jako Bogu, gdy On mówi: „To jest mój Syn umiłowany”³¹, i stwierdzi, że nie jest On Synem, lecz dziełem? Wszyscy raczej oburzają się na ludzi bredzących w ten sposób. Nie mają oni żadnego usprawiedliwienia także na podstawie Pism. Już przecież wielokrotnie zostało wykazane, a będzie wykazana również teraz, że te stwierdzenia obce są boskim wypowiedziom.

A zatem, skoro pozostaje nam tylko stwierdzić, że ogarnął ich obłęd, ponieważ od diabła wzięli te rzeczy (tylko on może przecież być ich siewcą), dalej, wystąpmy przeciw niemu – bowiem przeciw diabłu toczymy walkę, którą im wypowiadamy – aby gdy z pomocą Pana nieprzyjaciel jak zwykle

²⁸ Rz 9, 5.

²⁹ Prz 9, 18, LXX.

³⁰ Hi 18, 5.

³¹ Mt 3, 17.

popadnie w niesławę, ci ludzie zawstydzili się, widząc go pozbawionego możliwości siania w nich herezji, i aby potem dowiedzieli się, że będąc arianami, nie są chrześcijanami.

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	5
Atanazy Wielki	6
Atanazjańska koncepcja herezji	10
Badania krytyczne nad „Mowami przeciw arianom”	14
O przekładzie	17
Bibliografia	19
PIERWSZA MOWA PRZECIW ARIANOM	23
Wstęp: narodziny i natura herezji ariańskiej	23
Wieczność Syna	33
Zrodzenie Syna	45
Niezmienność Syna	56
Egzegeza Pism	61
Flp 2, 5-11	61
Ps 45(44), 78	67
Hbr 1, 4	75
DRUGA MOWA PRZECIW ARIANOM	87
Wstęp do drugiej mowy	87
Kontynuacja egzegezy Pism	87
Hbr 3, 2	88
Dz 2, 36	98
Boskość Syna i stworzenie świata	105
Wyjaśnienie Prz 8, 22	129
Doktrynalne podsumowanie: ortodoksyjna nauka o Logosie	156
Dodatek: egzegeza Prz 8, 23	158
Dodatek: o mądrości	163
Zakończenie	167
TRZECIA MOWA PRZECIW ARIANOM	169
CZEŚĆ I	169
Jedność Ojca i Syna	169
Egzegeza Pism	170
J 14, 10	170
Pwt 32, 39	175
Jedność chrześcijan według J 17, 11.20-23	185

CZEŚĆ II	193
Jak rozumieć „ludzką rzeczywistość Zbawcy”?	193
Wprowadzenie w nowe kontrowersyjne miejsca Pisma	202
Znaczenie słów Syna: „Ojciec dał Mi i otrzymałem”	203
Kwestia niewiedzy Syna	208
Postępy Logosu w ciele	215
Smutek, płacz i lęk Logosu w ciele	218
CZEŚĆ III	223
Logos nie powstał przez postanowienia i wolę Ojca	223
Indeks biblijny	233

„Źródła Myśli Teologicznej”

Serię redagują:

Arkadiusz Baron, Henryk Pietras

1. Orygenes, *O zasadach*, 1996
2. Atanazy, *Listy do Serapiona*, 1996
3. Pamfil, *Obrona Orygenesesa*, Rufin, *O sfalszowaniu pism Orygenesesa*, 1996
4. Trójca Święta. Tertulian, *Przeciw Prakseaszowi*, Hipolit, *Przeciw Noetosowi*, 1997
5. Teodeoret z Cyru, *Komentarz do Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian*, 1997
6. Orygenes, *Korespondencja*, 1997
7. Ireneusz z Lyonu, *Wykład nauki apostołskiej*, 1997
8. Hieronim, *Komentarz do Księgi Jonasza*, 1998
9. Teodoret z Cyru, *Komentarz do I i II Listu do Koryntian*, 1998
10. Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według Mateusza*, cz. 1, 1998
11. Grzegorz Cudotwórca, *Mowa na cześć Orygenesesa*, 1998
12. Grzech pierworodny. Augustyn, *Proces Pelagiusza*, 1999
13. Mariusz Wiktoryn, *Dzieła egzegetyczne*, 1999
14. Teodoret z Cyru, *Komentarz do listów do Galatów, Efezjan, Filipian i Kolosan*, 1999
15. Pelagiusz, *Komentarz do Listu św. Pawła do Rzymian*, 1999
16. Orygenes, *Homilie o Księgach Izajasza i Ezechiela*, 2000
17. Demonologia w nauce Ojców Kościoła. Hipolit, *O antychryście*, 2000
18. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię wg św. Mateusza*, (cz. 1; hom. 1-40), 2000
19. Ambrozjaster, *Komentarz do Listu św. Pawła do Rzymian*, 2000
20. Teodoret z Cyru, *Komentarz do Listów do Tes., Tym., Tyt., Filem. i Hebr.*, 2001
21. Grzegorz z Nyssy, *Drobne pisma trynitarne*, 2001
22. Klemens Aleksandryjski, *Wypisy z Theodota*, 2001
23. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię wg św. Mateusza*, (cz. 2; hom. 41-90), 2001
24. *Dokumenty Soborów Powszechnych*, tom I, 2001
25. Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według Mateusza* (cz. 2), 2002
26. *Dokumenty Soborów Powszechnych*, tom II, 2002
27. Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według św. Jana*, 2003
28. Ambrozjaster, Hieronim, Pelagiusz, *Komentarze do Listu do Tytusa*, 2003
29. Rufin z Akwilei, *Obrona przed zarzutami Hieronima*, 2003
30. *Dokumenty Soborów Powszechnych*, tom III, 2003
31. Ambroży, *Wyjaśnienie symbolu. O tajemnicach. O sakramentach*, 2004
32. Orygenes – Hieronim, *Homilie o Księdze Psalmów*, 2004
33. *Dokumenty Soborów Powszechnych*, tom IV, 2004
34. Grzegorz z Nyssy, *Homilie do błogosławieństw*, 2005
35. Nowacjan, *O Trójcy Świętej*, 2005
36. *Korespondencja między chrześcijaninem a muzułmaninem*, 2005
37. *Dokumenty synodów od 50 do 381 roku*, (Synody i Kolekcje Praw, tom I), 2006
38. Augustyn z Hippony, *O chrzcie*, 2006
39. Grzegorz z Nyssy, *O stworzeniu człowieka*, 2006
40. Aureliusz Prudencjusz Klemens, *Wieniec męczeńskie*, 2006
41. Jan Chryzostom, *Mowy przeciwko judaizantom, Żydom i Hellenom*, 2007
42. *Konstytucje apostołskie*, (Synody i Kolekcje Praw, tom II), 2007
43. Grzegorz z Nyssy, *Homilie do Pieśni nad Pieśniami*, 2007

44. Euzebiusz z Cezarei, *Życie Konstantyna*, 2007
45. Jan Chryzostom, *Homilie na Księgę Rodzaju (seria pierwsza: Rdz 1-3)*, 2008
46. Hieronim ze Strydonu, *Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza*, 2008
47. Jan Chryzostom, *Komentarz do Listu św. Pawła do Galatów*, 2008
48. Juniliusz Afrykańczyk, *Zasady Prawa Bożego*, 2008
49. *Kanony Ojców Greckich (Synody i Kolekcje Praw, tom III)*, 2009
50. Grzegorz z Nyssy, *Życie Mojżesza*, 2009
51. Grzegorz z Nyssy, *Homilie do Eklezjastesy*, 2009
52. *Dokumenty synodów od 381 do 431 roku, (Synody i Kolekcje Praw, tom IV)*, 2010
53. Augustyn, Piotr Chryzolog, Wenancjusz Fortunatus, *Symbol Apostolski w nauczaniu Ojców*, 2010
54. Hieronim ze Strydonu, *Listy I (1-50)*, 2010
55. Hieronim ze Strydonu, *Listy II (51-79)*, 2010
56. Optat z Milewy, *Traktat przeciw donatystom*, 2011
57. Św. Cezary z Arles, *Kazania do ludu (1-80)*, 2011
58. *Księgi pokutne, (Synody i Kolekcje Praw, tom V)*, 2011
59. Jan Damasceński, *Dialektyka albo Rozdziały filozoficzne. O herezjach*, 2011
60. Atanazy Wielki, *O dekretach Soboru Nicejskiego. O wypowiedzi Dionizego. O synodach w Rimini i Seleucji*, 2011
61. Hieronim ze Strydonu, *Listy III (80-115)*, 2011
62. *Dokumenty synodów od 432 do 505 roku, (Synody i Kolekcje Praw, tom VI)*, 2011
63. Hieronim ze Strydonu, *Listy IV (116-130)*, 2011
64. Orygenes, *Homilie o Księdze Rodzaju. Homilie o Księdze Wyjścia*, 2012
65. Filon Aleksandryjski, *Flakkus. Pierwszy pogrom Żydów w Aleksandrii*, 2012
66. Izydora z Sewilli, *Sentencje*, 2012
67. Atanazy Wielki, *Mowy przeciw arianom I-III*, 2013